

Secesja w Toruniu: architektura i plastyka, twórcy i dzieła, redakcja naukowa Katarzyna Kluczajd, Michał Pszczółkowski, Stowarzyszenie Historyków Sztuki; Książnica Kopernikańska, Toruń 2021 (Zabytki toruńskie młodszego pokolenia), ss. 160.

Omawiana publikacja to 11 tom serii wydawniczej będącej owocem tematycznych sesji naukowych Toruńskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki, poświęconych zjawiskom artystycznym i kulturze materialnej Torunia w XIX, XX i początkach XXI wieku¹. Prace z tej serii są z założenia zbiorami referatów, a nie wszechstronnymi opracowaniami monograficznymi, można jednak śmiało zaryzykować twierdzenie, że dobrze spełniają rolę poznawczą i popularyzacyjną. Słusznie podjęto temat toruńskiej secesji, kierunku artystycznego dotąd na naszym gruncie bardziej kojarzonego z Łodzią, Krakowem i Lwowem, Poznaniem i Wrocławiem, Katowicami i Bydgoszczą. Wprowadzenie Katarzyny Kluczajd, inicjatorki serii, otwierające się – w może nazbyt minorowym tonie – dziejami przemijania budynków, zawiera też nutę optymizmu, przypominając o utrwalaniu tego, co pozostało, za pomocą obiektywów aparatów członków Stowarzyszenia Toruńskie Spacerzy Fotograficzne. Ich zdjęcia, podobnie jak w poprzednich książkach, znalazły zastosowanie jako artystyczne przerywniki tekstów sesyjnych. Wystąpienie Iwony Jastrzębskiej-Puzowskiej zostało poświęcone omówieniu secesyjnej architektury regionu, w praktyce rozumianego jako ówczesna pruska prowincja poznańska z Poznaniem i Bydgoszczą. W przypadku krótkiego ujęcia, moim zdaniem, zabrakło rozwinięcia myśli, na ile była to architektura oryginalna, na ile zależna od promieniowania innych ośrodków artystycznych poza wzmiankowanym Darmstadt; zbyt

¹ Spis dotychczasowych tomów został przedstawiony na końcu omawianej książki.



mało dowiadujemy się o związkach lub ich braku z przywoływanym w tytule Berlinem. Ale też rodzi się podstawowe pytanie, co nazywamy regionem? Toruń wtedy należał do Prus Zachodnich, dla których centrum administracyjne stanowił Gdańsk, znaczący ośrodek kulturalny i artystyczny, z własnym centrum kształcenia architektów, a o tym słowo nie pada, podobnie jak zabrakło odniesienia do budownictwa Elbląga czy Grudziądz.

Michał Pszczółkowski omawia zasób i specyfikę form zastosowanych w toruńskich kamienicach secesyjnych, wychodząc od charakterystyki tego nurtu stylistycznego. Okazuje się, że na około 360 kamienic zbudowanych w mieście w latach 1870–1918 do secesyjnych można zaliczyć 60 obiektów, powstałych w okresie 1900–1912, a zatem

niemało. Dokumentuje to tabela i plan rozmieszczenia obiektów, zgodnie z ówczesną specyfiką głównie w centralnej i zachodniej części miasta. Koncentrując się na fasadach i ich dekoracji, autor omawia szereg budynków, projekty archiwalne, odkrywa źródła inspiracji motywów zdobniczych. Mniej uwagi poświęca osobom architektów, budowniczych i ich wykształceniu, czy zamawiającym. Jest to bez wątpienia interesujący przedsmak autorskiej monografii rozwijającej zasygnalizowaną tematykę². Podobny temat podejmuje Katarzyna Kluczaj, według zapowiedzi na s. 61, analizując dorobek budowniczego Michała Bartela. W praktyce spektrum artykułu jest znacznie szersze, wychodząc od kamienicy przy ul. Mickiewicza 61, autorstwa bydgoskiego architekta Johannesa Corneliusa. Niestety, niewiele dowiadujemy się na temat twórcy, projektu, jego źródeł i realizacji, większą część tekstu zajmują szczegółowe wypisy archiwalne odnoszące się do najrozmaitszych zagadnień z okresu międzywojennego. Język opracowania staje się chwilami nazbyt gawędziarski, w tym powtarzające się określenie „królestwo” np. piekarza Petera Gehrza. Autorka opowiada o sąsiednich kamienicach, potem dopiero przechodzi do kolejnej „monarchii” tytułowego M. Bartela (1865–1918), mistrza murarskiego i właściciela sporej firmy. Wzniósł szereg kamienic na Bydgoskim Przedmieściu, gdzie należało do niego kilka sąsiadujących posesji między ul. Słowackiego a Mickiewicza, zapewne więc stąd wzięło się owo „królestwo”. Opierając się na wnikliwych badaniach archiwalnych, w tym na bogatym zasobie projektowym, autorka przedstawia dom po domu, nie określa jednak drogi nabycia umiejętności zawodowych architekta ani zależności formalnych wznoszonych obiektów, nawiasem mówiąc dosyć zróżnicowanych pod względem motywów. Kończy omówieniem kamienicy Gustava Ackermanna przy ul. Mickiewicza 1/5, jednak i tu dociekliwemu czytelnikowi brakuje osadzenia budowli w szerszym kontekście.

Michał Pszczółkowski jest również autorem drugiego wystąpienia, poświęconego omówieniu wnętrz kamienic toruńskich z tego czasu.

² M. Pszczółkowski, *Toruńska kamienica czynszowa w latach 1850–1914*, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2022. Nawiasem mówiąc, J. Kucharzewska, *Architektura i urbanistyka Torunia w latach 1871–1920*, Warszawa 2004, budownictwo mieszkaniowe pomija, zatem mamy do czynienia z uzupełnieniem znaczącej luki badawczej.

Szczególną uwagę poświęca klatkom schodowym – przede wszystkim balustradom, witrażom oraz dekoracjom malarskim i trzeba przyznać, że pod tym względem materiał zabytkowy prezentuje się bardzo korzystnie, natomiast niewiele tu mowy o związkach formalnych i wzorach. Nie ma też mowy o mieszkaniach – stolarce drzwiowej i okiennej, piecach czy sztukateriach. Końcowe opracowanie Anny Kornelii Jędrzejewskiej, jak na Toruń przystało, dotyczy zabytków piernikarskich epoki. Autorka omawia publikacje i druki reklamowe, pocztówki i opakowania, obficie czerpiące z zasobu motywów secesyjnych, natomiast – co ciekawe – w przypadku samych form piernikowych dekoracja nosiła z reguły charakter bardziej konserwatywny. Książka została wydana w atrakcyjnej, estetycznej szacie graficznej zaprojektowanej przez Kamila Snochowskiego, nawiązującej do poprzednich tomów. Słusznie zrezygnowano z umieszczania nazwisk autorów w ramkach, co budziło dość jednoznaczne skojarzenia.

Teksty zebrane w książce ogłoszono podczas sesji odbywającej się pod patronatem Książnicy Kopernikańskiej, która tym razem miała charakter online z uwagi na kolejne nasilenie pandemii. Zgromadziła niewielkie, lecz doborowe grono autorów, których sylwetki zostały przybliżone na s. 156. W końcowej części zamieszczono obszerny spis ilustracji, indeks osobowy i geograficzny. Także przypisy znalazły się na końcu publikacji, choć wolałbym, by były umieszczane razem z tekstem, gdyż obecne rozwiązanie graficzne nie ułatwia lektury, tym bardziej że numeracja się powtarza dla każdego opracowania. Było to już zresztą sygnalizowane w recenzjach innych tomów³. Myślę również, że oznaczenie numeru tomu, a na pewno jego tytuł powinien znaleźć się na grzbiecie książki, gdzie zaznaczono jedynie tytuł serii. Wnioskowałbym ponadto o ujednolicenie i większą precyzję opisu materiałów z Archiwum Państwowego, oczywiście o ile teki zostały opatrzone tytułem,

³ J. Kłaczek, *Budownictwo szkieletowe w Toruniu*, „Rocznik Toruński”, t. 43, 2016, s. 330; B. Łyczak, *Historyzm toruński XIX–XX wieku*, „Rocznik Toruński”, t. 44, 2017, s. 265; J. Domasłowski, *Plastyka toruńska 1793–1920*, „Rocznik Toruński”, t. 45, 2018, s. 284; idem, *Toruńska architektura sakralna po 1945 roku*, „Rocznik Toruński”, t. 45, 2018, s. 287.

a karty mają paginację⁴. Zabiegiem kontrowersyjnym z punktu widzenia użyteczności jest powoływanie się na niepublikowany referat sesyjny, choćby własny (s. 147, przyp. 62) – jeśli zawarte tam wiadomości są ważne, należałoby je włączyć w tok narracji. Czego zabrakło czytelnikowi (choć to nie może być zarzutem, biorąc pod uwagę wspomniane założenia serii wydawniczej), to tekstu, a przynajmniej ilustracji, odnoszących się do czołowego przykładu architektury secesyjnej, jakim pozostaje – mimo wojennej przebudowy – toruński teatr. Wprawdzie to dzieło importowane wprost z Wiednia, a więc spoza lokalnego kręgu inspiracji, ale tym ciekawiej byłoby dowiedzieć się, czy wywarło wpływ na miejscowe środowisko. I czy formy secesyjne w Toruniu znalazły zastosowanie jedynie w kamienicach czynszowych, czy może powstały wille i budynki użyteczności publicznej odwołujące się do takich form. Przydałby się również artykuł poświęcony tematyce konserwatorskiej, zarówno zagrożeniom, sygnalizowanym już we wstępie, jak i sukcesom w przywracaniu dawnej świetności, o których świadczą zdjęcia. Miejmy nadzieję, że odpowiedź na te i inne pytania znajdzie się w kolejnych publikacjach, ponieważ książka udowodniła, że temat istnieje i jest wart kontynuacji, spełniając wytyczone zadania, o których była mowa na początku niniejszego omówienia.

Jerzy Domasłowski (Poznań)
ORCID: 0000-0002-7876-3660

⁴ M. Pszczółkowski stosuje zapis Archiwum Państwowe w Toruniu. Akta budowlane miasta Torunia, sygn. ...; K. Kluczajd: Archiwum Państwowe w Toruniu. Akta miasta Torunia, sygn. G... Uważam, że przy dużej liczbie cytowań wskazany byłby skrótowy zapis, jaki stosuje w odniesieniu do akt budowlanych J. Kucharzewska, op. cit. – AP Toruń, AmT G.

